



POLSKO-UKRAIŃSKA RADA
WYMIANY MŁODZIEŻY



MINISTERSTWO
EDUKACJI
I NAUKI
Projekt został sfinansowany ze środków
Polsko-Ukraińskiej Rady
Wymiany Młodzieży z dotacji MEiN



POLSKO-UKRAIŃSKA RADA
WYMIANY MŁODZIEŻY

ПОЛЬСЬКО-УКРАЇНЬСЬКА РАДА
ОБМІНУ МОЛОДІЇ

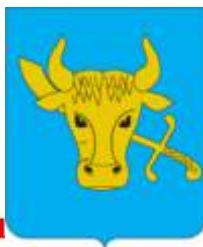


MINISTERSTVO
EDUKACII
I NAUKI
Projekt został sfinansowany ze środków
Polsko-Ukraińskiej Rady
Wymiany Młodzieży z dotacji MEiN

„OD BAŚNI DO PRAWDZIWEGO ŻYCIA - UKRAIŃSKIE I POLSKIE LEGENDY”



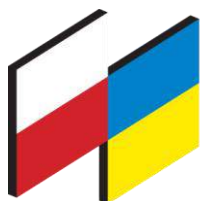
SPDiM.pl



Projekt „OD BAŚNI DO PRAWDZIWEGO ŻYCIA - UKRAIŃSKIE I POLSKIE LEGENDY”, realizowany przez Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży, w ramach Programu Polsko- Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży, której instytucją zarządzającą jest Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Polska Narodowa Agencja Erasmus+. Działalność Rady finansowana jest ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej.

PRZEJDŹ PRZEZ MAGICZNE LUSTRO

Wszystkie bajeczki, z tej małej książeczki, w naszym teatrum były czytane, bez scenopisu, bez reżysera, bez suflera, jak widać całkiem udane. Sami zobaczcie, jak pięknie, jak kolorowo i jak bajkowo się przedstawiają, bo nasi aktorzy, choć amatorzy, coś mówiąć krótko – Wielki Talent mają!



POLSKO-UKRAIŃSKA RADA
WYMIANY MŁODZIEŻY



MINISTERSTWO
EDUKACJI
I NAUKI

Projekt został sfinansowany ze środków
Polsko-Ukraińskiej Rady
Wymiany Młodzieży z dotacji MEiN

„OD BAŚNI DO PRAWDZIWEGO ŻYCIA - UKRAIŃSKIE I POLSKIE LEGENDY”

Jesteśmy grupą młodzieży, która od 19 do 29 lipca 2021 r. uczestniczyła w projekcie wymiany młodzieży z Polski i Ukrainy. Projekt zatytułowaliśmy "OD BAŚNI DO PRAWDZIWEGO ŻYCIA" - UKRAIŃSKIE I POLSKIE LEGENDY. Celem naszym była integracja polskiej i ukraińskiej młodzieży z Priłuk i z Rucianego- Nidy, wzajemne poznanie kulturowe naszych społeczeństw, ich zwyczajów, obyczajów, języka. Rozwijaliśmy swoje zainteresowania w kierunku bajek i legend. Nie powiem, było ciekawie. Uczestniczyliśmy aktywnie w warsztatach integracyjnych, kulturowych, literackich, różnych spotkaniach, grach, zabawach. Organizowaliśmy wieczory polsko-ukraińskie, rozmawialiśmy o tym kim jesteśmy i co lubimy. Pogłębialiśmy swoje umiejętności w zakresie wymiany myśli, zainteresowań, opowiadaliśmy legendy i bajki, które znamy od dzieciństwa.



Pracując i bawiąc się jednocześnie w międzynarodowych zespołach, rozwijaliśmy własną pomysłowość i kreatywność. I tak postanowiliśmy zgłębić tajniki świata legend i baśni z Polski i Ukrainy, poznać korzenie współżyjących ze sobą odrębnych kultur i odnaleźć jak najwięcej wspólnych motywów łączących nasze sąsiednie narody.

Zaczęliśmy od przedstawienia przygotowanych wcześniej znanych polskich i ukraińskich legend lokalnych i narodowych, przeszliśmy przez „Bank legendowych motywów, postaci i wydarzeń”, a skończyliśmy na przygotowaniu wspólnej legendy o dobrych sąsiadach, którą przedstawiliśmy w formie fabularnej gry terenowej „Od baśni do prawdziwego życia”.



Wreszcie poczuliśmy się scenarzystami, aktorami, reżyserami, dźwiękowcami i tłumaczami. Stworzyliśmy bajkowy spektakl- przedstawienie, które od początku do końca było wymyślone i wyreżyserowane przez nas. Wymyśliliśmy role, sceny, dekorację. Sami opracowaliśmy układy taneczne. Mimo barier językowych, bo nie wszyscy na jednakowym poziomie znamy język angielski, a języka ukraińskiego w ogóle, potrafiliśmy się między sobą dogadać. Mimo zmęczenia, jakie nieraz nam towarzyszyło w czasie prób, zaangażowaliśmy się sercem w przygotowanie tej kolorowej inscenizacji.



Pracowaliśmy bez wytchnienia. I mamy efekty. Przygotowane bajki, prosto z Polski i Ukrainy wspólnie wystawiliśmy nad Jeziorem Duś, na malowniczej polanie przy Klasztorze Staroobrzędowców, w Wojnowie, w jednej z najbardziej malowniczych miejscowości na Mazurach.

Widownia skandowała: „Jeszcze, jeszcze, jeszcze!”. A to marzenie każdego aktora. Tak gorącym aplauzem zakończyła się premiera przedstawienia naszego bajkowego polsko-ukraińskiego teatru.

To był nasz sukces. Spędziliśmy 10 wspaniałych dni. Dziękujemy.

BAJKA JEST DOBRA NA WSZYSTKO

Każdy z nas lubi baśnie i legendy bo one przypominają dzieciństwo. Kiedyś gdy telewizji i kina nie było, a książka była droga i trudno dostępna, jedną z ulubionych rozrywek naszych dziadów i pradiadów były opowieści z dreszczykiem snute w długie jesienne i zimowe wieczory. Cała rodzina siadała przy ciepłym piecu, a dzieci wsłuchiwały się w historie opowiadane przez starszych, w których nie brakowało dobrych duchów ani budzących strach potworów. zasiadano we wspólnym gronie i rozprawiano o niestworzonych, mrozących krew w żyłach historiach z lekką dozą tajemniczości.



Strachów i straszydeł bez liku -

Rozkudłana czarownica,
Wilk, wyjący do księżyca,
diabeł, rodem z Puszczy Piskiej,
i Drakula z gminy bliskiej,
wampir wielki jak kanapa,
Wielka Stopa, Czarna łapa,
Wilkołaki z jednej paki,

I skrzeczące ryboptaki,
I paskudne trzy ropuchy,
I ryczące wściekłe duchy,
I straszydeł zastęp spory,
I potwory, i upiory,
I ziejące ogniem smoki
Oraz inne obiboki

Wśród mazurskich jezior i lasów skrywają się opowieści o niezwykłych miejscach i ludziach.
W bardzo dawnych czasach na dnie Jeziora Nidzkiego mieszkały boginie wody - piękne rusałki , topielice – wodnice, nimfy i inne dziwne panny, które pięknie śpiewały.



Był topich czyli zmora - zwana też kikimorą, demon wodny czyli bagiennik lub kłobuk, który wlatywał przez komin, a dobrze ugoszczony zsyłał bogactwo i pomyślność.

Był smętek, Marzanna, Buka, były też małe leśne stworki.

Lasy, oprócz zwierzyny, zamieszkiwały echa, duszki i stare kobiety, które znały odpowiedzi na wszystkie pytania. Pod progami domów mieszkały krasnoludki.

Zmora - kikimora - ech tam "sen - mara, Bóg wiara".

POZNAJ TAJEMNE MIEJSCA

BAJKA O BEŁDANACH

Dawno, dawno, dawno temu, kiedy jeszcze na mazurskiej ziemi nie stanęła ludzka stopa, żyło w tej krainie mnóstwo stworów – dobrych i złych, pięknych i brzydkich, złośliwych i miłych.

Były to przeróżne demony, wodniki, nimfy wodne i leśne, bagienniki, południce i ogniki bagienne. Wszystkich łączyła miłość do lasów i jezior a przede wszystkim piękno tego regionu. Niekwestionowanym królem lasów było stworzenie o włosach przypominających liście i trawy oraz dziwnie przenikliwych zielonych oczach, zwane Borowym.



Zamieszkiwał wraz z rodziną i niezliczonym zastępem leśnych demonów w starym ogromnym dębie, w głębi lasu. Borowy miał jedyną córkę, tak samo jak on zielonooką dziewczynę ze złotymi jak słońce włosami, o imieniu Dana, którą kochał bardziej niż życie i strzegł jej jak oka w głowie. Pilnowała ją także stara niania Borowego i zastęp leśnych beboków. Całymi dniami Dana wraz z leśnymi rusałkami tańczyła na polanach podjadając słodkie maliny i jagody oraz przeglądała się w lustrze pobliskiego jeziora. Natomiast jeziorami, rzekami i strumieniami władał turkusowowłosy, wiecznie ociekający wodą, księżę o imieniu Wodnik. Mieszkał z rodziną w otoczeniu ogromnego dworu południc i bagienników na dnie jeziora. Posiadał syna przystojnego i zwinnego jak ryba, młodzieńca o imieniu Beł, który potrafił przybierać rozmaite postacie, ale gdziekolwiek się pojawił, tak jak ojciec zostawiał po sobie kałuże wody.



Obaj władcy i ich poddani nie kochali się, ale też nie wchodzili sobie w drogę, ponieważ Borowy i jego świta polowali i bawili się od wczesnego poranka aż po zmierzch, podczas gdy

Wodnik wraz z całym dworem, słodko spali po to, aby z chwilą pojawienia się księżyca, wyłonić się z głębin i płaść nad brzegami jezior do białego świtu.

Jednak pewnego dnia wszystko się zmieniło, bowiem piękna Dana bardzo wczesnym rankiem, zanim wstało słońce, wymknęła się z domu i pobiegła nad jezioro. Siadła na brzegu i zaczęła rozczesywać swoje złote włosy przeglądając się w wodzie. Nagle, zamiast swojej twarzy, ujrzała inne nieznane dotychczas odbicie, które bacznie ją obserwowało. Uciekła w popłochu i postanowiła już nigdy nie wychodzić rano nad jezioro. Jednak oczy, które patrzyły na nią z wody nie dały o sobie zapomnieć i śniły się jej po nocach.

Tymczasem Beł, bo to on ujrzał piękną Danę nad brzegiem, też nie mógł jej zapomnieć i postanowił dowiedzieć się kim ona jest. Któregoś ranka poczekał, aż cały wodny dwór mocno zasnął, wyłonił się z odmętów jeziora i pomaszerował do lasu. Aby nikt nie zwrócił na niego uwagi, przybrał postać leśnego demona. Wmieszał się w szereg demonów pilnujących Danę i przyglądał się jak urzeczony jej płasom na polanie. Dana czując na sobie czyjś wzrok, rozejrzała się wokoło i rozpoznała te głębokie i przeźroczyste oczy z jeziora.

Od tego dnia Beł i Dana spotykali się ukradkiem, aż do chwili gdy przytapała ich stara niania Borowego, która po gorących prośbach Dany obiecała, że nie powie nic królowi pod warunkiem, że młodzi już nigdy się nie spotkają.



Niania dobrze wiedziała kim jest Beł, ponieważ zauważyła, że chłopak stoi w kałuży wody, wiedziała także, że król Borowy, gdyby się o tym dowiedział, ogromnie by się zdenerwował. Jednak Dana i Beł mimo, że obiecali już nigdy się nie spotkać, czynili to nocą podczas snu króla lasu.

Aż pewnego dnia, jeden z demonów leśnych, który ukradkiem kochał się w Danie, obudził króla Borowego i zaprowadził go nad jezioro, gdzie właśnie Dana i Beł zażywali kąpeli. Król kazał ich złapać i gdy leśne demony już miały schwycić Danę, ona objęła Beła i zawołała: kocham cię na całe życie.



Wtedy wody jeziora rozstały się i pochłonęły oboje. Król Borowy całą winę za to co się stało, przypisał niani, zamieniając ją w starą, brzydką babę z parchatym nosem i wypędził ją ze swego dworu, nakazując jej mieszkać w opuszczonej chacie w najbardziej ciemnym i odległym lesie. Od tej pory król Borowy zakazał wesołych tańców na polanach i zaszył się z całym dworem głęboko w puszczy, a niania przychodzi w każdą noc nad jezioro i nawołuje: Beł, Dana, Beł, Dana, Beł, Dana.

Po wielu latach, kiedy na ziemi mazurskiej osiedlili się ludzie, słysząc conocne nawoływania niani, nazwali ją Leśną Babą a jezioro Bełdanami.

BAJKA O RUCIANEM

Od początku do końca historia ta jest wymyślona. Tak nie było, ale być mogło, a może jednak było, posłuchajmy zatem.

Dawno, dawno temu, w środku Puszczy Piskiej, nad pięknym jeziorem, istniała mała osada zamieszkała przez kilka rybackich rodzin. Osadnicy byli biednymi i uczciwymi ludźmi

tak bardzo, że mieszkańcy sąsiadujących z nią okolicznych wiosek nazwali osadę Nida - od powiedzenia: ani weźmie, ani da!

Życie w osadzie upływało spokojnie. Mieszkańcy utrzymywali się z tego co złowili i upolowali. Wiezorami spożywali wspólną wieczerzę, nad brzegiem jeziora, opowiadając sobie o całym dniu, a także planując prace na kolejny dzień. W osadzie mieszkał rybak Wasyl z żoną Heleną i córką Anną. Ponieważ nie miał syna, Anna łowiła razem ze wszystkimi ryby, a także polowała.



W poszukiwaniu drobnej zwierzyny, Anna z łukiem w ręku, codziennie przemierzała leśne drogi. Pewnego razu rozpętała się burza. Pioruny trzaskały, a wiatr i ulewny deszcz nie pozwalał iść dalej. Chcąc przeczekać nawałnicę, Anna skryła się pod sosną. Nagle, obok sosny, uderzył piorun wyrywając w ziemi ogromny dół. Przestraszona dziewczyna zakryła dłońmi oczy, a gdy otworzyła, ujrzała obok siebie pięknego młodzieńca. W tej samej chwili burza ucichła, a młodzieniec przedstawił się Annie jako myśliwy i obiecał że odprowadzi ją do domu. Anna z ufnością podała mu dłoń, nie wiedząc, że myśliwy to demon burz i nawałnic o imieniu Grom, który od dawna upatrzył sobie Annę i postanowił ją uprowadzić. Rodzice Anny i cała osada długo czekali na jej powrót, ale Anna nie wracała. Mieszkańcy sąsiednich wiosek także pomagali szukać Anny.



Mijały miesiące, więc przybyli sąsiedzi, zaczęli budować tu swoje domy i sprowadzać rodziny. Dalej szukali Anny, ale nigdzie nie było nawet śladu. Matka Anny codziennie bardzo płakała nad brzegiem jeziora prosząc dobre stwory wodne, aby pomogły odnaleźć Annę. Błagała i wołała: wróć Aniu, wróć Aniu, wróć Aniu, a echo powtarzało rucianiu, rucianiu, rucianiu.

Tak długo już płakała i wołała, że mieszkańcy zaczęli nazywać to miejsce Ruciane.



Pewnego dnia, stary Wodnik ulitował się nad Heleną, otworzył brzeg jeziora i wypuścił niewielką strugę wody, nakazując jej, by opłynęła okolice i dowiedziała się, gdzie może znajdować się Anna. Struga, mieszkańcy nazwali ją Nidką, bo była cienka jak nić pająka, opłynęła cały teren, aż do jeziora Wygryny i dowiedziała się, że Annę więzi demon Gromowładny, w ogromnym dole wyrwanym podczas pamiętnej burzy, pod sosną.

Mieszkańcy osady poczekali na piękną pogodę, ponieważ w tym czasie Grom spał i wspólnie uwolnili Annę. Zdenerwowany Grom uderzył piorunem w sosnę, która rozdwoiła swój pień i tak pozostała do dzisiaj. Po latach, mieszkańcy starej osady Nida, a także nowo zamieszkali we wsi Ruciane, na pamiątkę tamtych wydarzeń postanowili, że od tej chwili obie miejscowości połączą się i przyjmą nazwę Ruciane - Nida.



Na tym już koniec pierwszej książeczki , lecz obiecuję nowe bajeczki. Tyle jest pięknych miejsc na Mazurach, że do pisania aż rwie się pióro. Aktorzy z wielką chęcią do pracy, coś, muszę pisać, nie mogę inaczej.

I jeśli Państwu choć trochę się podobało, zapraszam wkrótce. Będzie się działo!



„OD BAŚNI DO PRAWDZIWEGO ŻYCIA - UKRAIŃSKIE I POLSKIE LEGENDY”

FROM FAIRY TALE TO REAL LIFE “UKRAINIAN AND POLISH LEGENDS.

Czas trwania projektu:

01.07- 28.08.2021 r.

Miejsce realizacji projektu:

Ruciane- Nida

Realizatorzy Projektu:

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży- Association for Help for Children and Youth
Szkoła Średnia klasy I-III Ladan Gimnazjum Rady Miejskiej Ladan – Ladan Communal Institution of General Secondary Education I –III grades Ladan Gymnasium of Ladan village council- Ladan.

Ladan to osada typu miejskiego w rejonie pryłuckim w obwodzie czernihowskim na Ukrainie. Jest siedzibą administracji gromady osady Ladan, jednej z gromad Ukrainy. Populacja: 5804
Ladan znajduje się na prawym brzegu Uday.



**POLSKO-UKRAIŃSKA RADA
WYMIANY MŁODZIEŻY**



**MINISTERSTWO
EDUKACJI
I NAUKI**

Projekt został sfinansowany ze środków
Polsko-Ukraińskiej Rady
Wymiany Młodzieży z dotacji MEiN

Projekt „OD BAŚNI DO PRAWDZIWEGO ŻYCIA - UKRAIŃSKIE I POLSKIE LEGENDY”, został zrealizowany przez Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży, w ramach Programu Polsko- Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży, której instytucją zarządzającą jest Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Polska Narodowa Agencja Erasmus+. Działalność Rady finansowana jest ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej.

